Rok XVI. Nr. 96. Wtorek 28 kwietnia 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61555.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Komisarjat budowlany.

WARSZAWA, 27-4 (Tel. wł.) W Ministerjum skarbu powołano do życia komisarjat dla spraw kradytu budowlanego. Ma on inicjować politykę normowania cen materjałów budowlanych za pomocą kredytów.

Minister Skrzyński pojedzie do Pragi.

WARSZAWA, 27.4. (Tel. wł.) W ciągu najbliższych dni min. Skrzyński uda się do Pragi Czeskiej, aby rewizytować min. Benesza. W dniu 15 maja na otwarcie targów w Pradze pojedzie min. rolnictwa, Janicki.

W końcu maja przybędzie do Warszawy czechosłowacki min. rolnictwa. Hobza.

O wzmożenie eksportu.

WARSZAWA, 27.4. (Tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na którym omawiano środki zaradcze celem ograniczenia importu artykułów niepożądanych z punktu widzenia interesów gospodarczych Polski.

Min. przemysłu, handlu i kolei otrzymali zlecenie opracowania listy towarów, które mają korzystać z ulg taryfowych dla wzmożenia eksportu.

Starcia z wojskiem w Bułgarji.

WIEDEŃ, 27.4. (AW.) „Die Stunde" donosi, że w południowej dzielnicy Sofji przyszło wczoraj do krwawego starcia między oddziałem wojska i milicją ludową. Oddział wojskowy odmówił posłuszeństwa w chwili, gdy miano go koleją odstawić do granicy jugosłowiańskiej, i domagał się powrotu do koszar. Nadbiegła milicja ludowa i otoczywszy buntowników, zrobiła użytek z broni palnej. Nastąpiła z obu stron gwałtowna strzelanina, której ofiarą padło 60 żołnierzy. Resztę buntowników otoczono i internowano w koszarach.

Pogrzeb ofiar zamachu komunistycznego w Paryżu.

PARYŻ, 27-4 (Pat.) Dziś odbył się tu pogrzeb zamachu komunistycznego. Na nabożeństwie w kościele Notre Dame, celebrowanem przez arcybiskupa Paryża, obecny był rząd z Painlevem na czele i przedstawiciel prezydenta Doumerguea i szereg wybitnych osobistości. Po nabożeństwie przed kościołem, gdzie się zebrały niepzeliczone tłumy ludzi, mówcy piętnowali zbrodnie komunistów. Millerand senator wygłosił również dłuższe przemówienie, oświadczając, że Francja republikańska przepędziwszy wrogów zewnętrznych, niedopuści do wojny domowej.

Urząd celny w Gdyni.

GDAŃSK, 27-4. (A. W.). W dniu 1 maja w Gdyni otwarty zostanie polski urząd celny.

Po wyborze Hindenburga prezydentem Rzeszy niemieckiej.

Oficjalny wynik niedzielnych wyborów.

BERLIN, 27.4. (Tel. wł.) O godz. 1 min. 15 (w nocy) ogłoszono oficjalny wynik wyborów. Hindenburg został wybrany prezydentem republiki niemieckiej.

Wynik głosowania jest następujący: Hindenburg otrzymał 14 639 927; Marks „ 13 740 489; Thaelmann „ 1.759 410.

W poszczególnych okręgach.

BERLIN, 27.4. (Pat) W okręgach miejskich w Berlinie otrzymali (godz. 10 wieczorem) Hindenburg 248.072, Marks 445 263, Thaelmann 103 320.

BYTOM, 26.4. (Pat.) Na Śląsku Opolskim otrzymali według ostatecznych obliczeń: Hindenburg 224 851, Marks 2933.063, Thaelmann 45 941.

Komu zawdzięcza Hindenburg swe zwycięstwo.

BERLIN, 27.4 (AW.) Wybór Hindenburga zawdzięcza p r a w i c a temu, że do urny przybyło prawie 3 miljony wyborców, którzy w dniu 29 marca nie głosowali za Jarresem, a obecnie pobudzeni agitacją nacjonalistyczną oddali swe głosy bez wyjątku prawie na Hindenburga. Następujące miejscowości Rzeszy niemieckiej dały bezwzględną większość Hindenburgowi: cała Wittenbergia, Drezdno, Meklemburg, Hessen, Westfalja, Pomorze i Turyngja.

Przebieg wyborów w Berlinie i na prowincji.

BERLIN, 27.4 (Tel. wł.) Głosowanie w całych Niemczech trwało przez cały dzień do godziny 6 ej wieczorem. Mimo niepogody udział głosujących był o 10 proc. liczniejszy, niż przy poprzednich wyborach w dniu 29 marca.

W Berlinie ruch uliczny był nader ożywiony, wygłaszano mowy agitacyjne, a grupy młodzieży przeciągały pochodami przez miasto, wznosząc okrzyki na cześć Hindenburga, monarchji i odwetu niemieckiego. W powodzi flag cesarskich tonęły flagi republikańskie. Orkiestry przygrywały marsze cesarskie.

Tu i owdzie odbywały się bójki, w czasie których w Berlinie poraniono 25 ciężko i 700 osób lekko. Z Frankfurtu donoszą o 2 zabitych. Ogółem w całych Niemczech zabito 4 osoby, 30 ciężko zraniono i pobito przeszło 200 osób.

Gdy późno wieczorem był już wiadomy wynik wyborów monarchiści urządzili olbrzymią manifestację, przeciągając ulicami Berlina z okrzykami na cześć Hindenburga i przyszłej monarchji. Podobne manifestacje powtórzyły się na prowincji.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, 27.4. (A.W.) Prasa nacjonalistyczna wydała nadzwyczajne dodatki, opiewające zwycięstwo Hindenburga, jako zwycięstwo zdrowych Niemiec nad Niemcami chorymi. Obecnie spodziewają się nadzwyczajnych postępów w każdej dziedzinie, powrotu godności i wzmocnienia międzynarodowej powagi Niemiec.

„Vorwärts" uważa wynik wyborów za wielką i niepowetowaną klęskę republikanów. Wzrost prądów reakcyjnych jest niewątpliwy i zagraża on politycznemu i materjalnemu stanowisku robotników. „Vorwärts" tytułuje swój artykuł „Hindenburg z łaski Thaelmanna" a to dzięki temu, że Thaelmann ściągnął swoją kandydaturą prawie dwa miljony głosów robotniczo-komunistycznych.

„Berliner Tageblatt" uważa klęskę republikanów za bardzo wyraźną. Wynik wyborów jest zwycięstwem polityki uczuciowej nad polityką zdrowego rozsądku.

Organ Stresemana „Die Zeit" donosi, że partja ludowa pozostała w całości wierna kandydaturze Hindenburga i że nadzieje pokładane przez nią w rozłamie bawarskiej partji ludowej okazały się niesłuszne. Organ partji ludowej „Die Zeit" twierdzi dalej, że prasa lewicowa myli się, przypuszczając, iż wybór Hindenburga wywoła niekorzystne wrażenie zagranicą i pociągnie za sobą reoresje ekonomiczne ze strony Ententy i Ameryki.

Komentarze prasy nacjonalistycznej stwierdzają, że obóz prawicowy nie spodziewał się tak wielkiego zwycięstwa swego kandydata. „Nie chce się prawie wierzyć zatysowującemu się coraz silniej zwycięstwu" — pisze „Lokalanzeiger". „Trudno nam znaleźć słów na wyrażenie radości i dumy" — pisze „Deutsche Zeitung". Pisma te wraz z „Deutsche Allgemeine Zeitung" podnoszą, że głosowanie wczorajsze kładzie kres epoce rozpoczętej 6 i pół lat temu przez rewolucję i oznacza powrót do tradycji poprzednich Niemiec.

Wrażenie we Francji.

PARYŻ, 27.4 (A. W.) Wybór Hindenburga prezydentem Rzeszy był dla Paryża wielką niespodzianką. Zwycięstwo Hindenburga przypisują na der żywej agitacji kobiet niemieckich i dywersji komunistów niemieckich. Francuska prasa prawicowa dowodzi, że trzeba się już liczyć z rychłym powrotem ekscesarza Wilhelma do Niemiec. Dzienniki kartelu lewicowego wyrażają się cokolwiek oględniej o następstwach wyboru, naogół jednak pesymizm bierze tu górę.

„Matin" pisze, że zwolennicy Hindenburga zamierzają nakłonić go, by się uwolnił z kontroli, by nie prowadził dalej rokowań w sprawie bezpieczeństwa, dalej, by Niemcy nie przystąpiły do Ligi Narodów—natomiast, by rząd niemiecki dążył do rewizji niemieckich granic wschodnich. Jeżeli Hindenburg choć w części uwzględni te rady — odbije się to katastrofalnem echem zagranicą. Hindenburg —to symbol oswobodzenia się Niemiec, a wybór jego to przeprowadzenie niewypełnienia zobowiązań. Żaden francuski prezydent ministrów nie odważy się obecnie wystąpić z propozycją zbliżenia między Francją i Niemcami.

„Echo de Paris" jest zdania, że w chwili obecnej nie może już być mowy o pakcie wzajemnej gwarancji.

W Anglji o wyborze Hindeburga.

LONDYN, 27.4 (AW.) „Daily Chronicle" pisze, że przez wybór Hindenburga prezydentem Rzeszy niemieckiej ludność Niemiec dała wyraz niezadowolenia z powodu z powodu pertraktacji rządu niemieckiego z ententą w sprawie planu Dawesa. Należy z tego wnioskować, że Niemcy nie okazują bynajmniej skłonności do kontynuowania polityki pojednawczej.

PARYŻ, 27.4 (AW.) Londyński korespondent „New York Herald" donosi, że wybór Hindenburga przeraził nie tylko publiczność ale i także rząd angielski ponieważ ogólnie spodziewano się wyboru Marksa. W związku z tem rząd angielski zamierza porozumieć się jak najrychlej z rządem francuskim celem zajęcia wspólnego stanowiska wobec nowoutworzonej sytuacji.

Echa wyboru w Ameryce.

NOWY JORK, 27.4. (A.W.) Wiadomość o wyborze Hindenburga wywołała wielkie wrażenie. W jednej chwili rozchwytano wszystkie dzienniki donoszące o zwycięstwie marszałka. Wszędzie dają się słyszeć rozmowy komentujące żywo to wydarzenie.

„Chicago Tribune" pisze że Niemcy odwróciły się za monarchją, demokracja zaś została pobita na całej linji Hindenburg utoruje zapewne drogę Wilhelmowi do powrotu.

Opinja polska o wyborze Hindenburga

Głos Romana Dmowskiego.

WARSZAWA, 27-4. (Tel. wł.) Wybór Hindenburga wywarł w stolicy ogromne wrażenie:

„Gazeta Warszawska" poświęca mu wstępny artykuł Romana Dmowskiego pod tytułem: „Na nowych podstawach".

Wybór marszałka Hindenburga — pisze Dmowski — na prezydenta Rzeszy odbije się silnie i w najróżniejszy sposób na dzisiejszych stosunkach międzynarodowych. Niektóre jego skutki możnaby z góry przewidzieć. W tej jednakże chwili nie mam zamiaru się tem zajmować.

Sądzę, że pierwszą rzeczą jest zwrócenie uwagi na najogólniejsze znaczenie tego doniosłego faktu, bo ma on wielkie znaczenie zasadnicze.

Od roku 1917, od chwili, kiedy w polityce międzynarodowej zabrał głos Prezydent Wilson—świat się do wiadomości codziennie, że stosunki międzynarodowe zmieniają się od podstaw, że opierają się na nowych zasadach. Do tryumfu tych zasad potrzebna była tylko jedna rzecz: przewrót w Niemczech, a z nim upadek militaryzmu, nacjonalizmu i imperjalizmu niemieckiego.

Rok 1918 ten przewrót przyniósł, ostatnia przeszkoda została usunięta i świat zorganizowany pod egidą Ligi Narodów, wszedł w nowy okres swoich dziejów. Niemców do Ligi Narodów nie wprowadzono, ale zaczęto przygotowywać grunt do tego, żeby i ten naród, wśród którego upiory przeszłości zostały popchnięte w cień—mógł jaknajrychlej wziąć udział w ogólnej współpracy ludów na nowych podstawach.

W tej symfonji były coprawda zgrzyty wcale silne i liczne, ale wyznawcy nowej ewangelji ludów rozumieli, że nowy porządek nigdy nie wchodzi w życie gładko, że nalogi niedawnej, aczkolwiek bezpowrotnie minionej przeszłości, jeszcze przez pewien czas muszą zakłócać harmonję.

Gdy chodzi o Niemcy, to przecie tam nowy ład coraz bardziej się utrwalał i demokracja niemiecka przemawiała językiem zrozumiałym dla całego świata i oto w tej chwili telegram przynosi wieść o wyborze marszałka Hindenburga na prezydenta Rzeszy.

Wybór Hindenburga to wyznanie wiary narodu niemieckiego, wyznanie tym razem uczciwe i szczere, bo masy nie umieją dyplomować. Niema chyba takiego ignoranta na świecie, któryby treści tego wyznania nie zrozumiał.

Hindenburg osobiście ze względu na swój wiek należy już niezawodnie do przeszłości, ale wiara, którą jego imię wyraża, to wiara młodych tych Niemiec, które nadchodzą.

Nowe podstawy, mające rządzić światem, zostały mocno wstrząśnięte. Okazuje się, że zaciąganie nowych podwalin pod budowę dziejów ludzkości—nie jest rzeczą tak prostą.

Trzeba, żeby ci, co na tych nowych podwalinach chcą przyszłość swoich krajów budować, — zreflektowali się nieco, żeby zbadali lepiej materjał, z którego te podwaliny są zrobione. Najświetniejszy plan architektoniczny sprowadzi do stworzenia kupy gruzów, jeżeli się buduje na ruchomym piasku.

Opinja posłów sejmowych.

Poszczególni posłowie Sejmu wypowiedzieli się w sprawie wyboru Hindenburga w sposób następujący:

Poseł Zdziechowski (ZLN) prezes komisji budżetowej: Jeszcze jedna wskazówka więcej, że musimy dążyć do wzmocnienia sił obronnych państwa przez pracę nad zwiększeniem produkcji.

Poseł Witos (Piast): Wybór ten będzie otrzeźwieniem dla wielu ludzi, którzy spali, albo się łudzili.

Poseł Mianowski (Chrz. Nar): Hindenburgowi „w cywilu" potrzeba tylko teraz cywilnego Ludendorfa, a Niemcy mogą się spodziewać drugiego Traktatu Wersalskiego.

Poseł Dubanowicz (Prez Chrz. Nar): W najcięższych opresjach Niemcy nas zawsze ratują.

Poseł Rudziński (Wyzwolenie): Hindenburg i monarchizm pruski pogrzebie pakt gwarancyjny. Konsolidacja Europy na podstawie Traktatu Wersalskiego, konsolidacja polska na podstawie obrony.

Sen. Posner (PPS): I to minie.

Poseł Daczko (Zjednoczenie Niemieckie): Nie mnie Hindenburg nie obchodzi, mam swojego prezydenta, nic mi Hindenburg nie pomoże. (Co za szalona perfidja — przypisek redakcji).

Poseł Wasyńczuk (ukrainiec): Może teraz Europa przestanie mówić — zacznie działać.

Poseł Jeremicz (Klub białoruski): Może teraz Polska skłoni się do rozważniejszej polityki do mniejszości narodowych.

Poseł Weinzieher (Koło żydowskie): Wybór Hindenburga to skandal, ale historja się toczy.

Głosy prasy polskiej.

Prasa polska zajmuje stanowisko jednolite.

„Gazeta Poranna" pisze: Z punktu widzenia interesów państwa polskiego wybór Hindenburga nie należy uważać za katastrofę. Dobrą stroną tego wyboru jest to, że zwycięstwo jest jasne i niedwuznaczne. Zwycięstwo Hindenburga skłoni niewątpliwie polityków państw zachodnich do zasadniczej rewizji stosunków ich do Niemiec i otworzy im oczy na właściwe tendencje polityki niemieckiej. Na tę rewizję jest już czas ostatni.

„Warszawianka" pisze: Niemcy w polityce pokoju rzuciły całemu światu w roku 1925 przez wybór Hindenburga rękawicę zupełnie tak samo, jak w prowadzeniu wojny przez zaostrzenie walki łodziami podwodnemi w roku 1917.

Niemcy się nie zmieniły — to świat dziś zrozumie i to utrudnia grę Niemiec.

„Kurjer Poranny" pisze: Wybór Marksa byłby równocześnie pewną maską, pewnym hamulcem do skoku, którego kierunkiem oboczym są przedewszystkiem granice Polski. Wybór Hindenburga jest odrzuceniem maski i powstrzymaniem hamulca. Z okresu dwuznaczności—Niemcy przechodzą w okres gry jawnej i brutalnej.

„Echo Warszawskie": Wybór Hindenburga stawia kwestję jasno. Mocarstwa zachodnie zrozumieją, że w Niemczech nic w gruncie rzeczy się nie zmieniło od czasu obalenia Wilhelma.

„Kurjer Warszawski": Obóz Hindenburga będzie likwidował demokrację i republikę w Niemczech. Należy przypuszczać, że pierwsze wysiłki reakcji monarchistycznej pójdą w tym kierunku— naprzód spreparować możliwość powrotu Hohenzolernów, a potem zabrać się do planów zewnętrznych. Oto dzisiejsza logika Rzeszy Niemieckiej.

„Dzień Polski": Rzeczą dyplomacji polskiej będzie wyzyskanie zwycięstwa Hindenburga, które jest doskonałą ilustracją dla znanych sugestji niemieckich.

„Robotnik" socjalistyczny poprzestaje jedynie na podaniu informacji.

Wybór Hindenburga zaskoczył niespodziewanie zarówno prawicę, jak i lewicę.

HINDENBURG.

Wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy jest bodaj że najważniejszym akordem w powojennej polityce świata od czasu traktatu Wersalskiego.

W obawie o zachowanie pokoju światowego i utrzymanie w karbach niemieckiego ducha odwetu, otoczono Niemcy opieką i kontrolą, głaskano je udzielaniem kredytu i wpuszczaniem produkcji niemieckiej na rynki zagraniczne, łudzono się pokojowem faryzejstwem dyplomatów niemieckich, deklamowano w rytmach bezpieczeństwa i rozbrojenia, aż wreszcie w tę niezdecydowaną i pełną wahań politykę zagrożonych odwetem niemieckim państw padł znienacka, jak szrapnel, okrzyk:

— Hindenburg!

Oto w atmosferze niemieckiej agitacji przed wyborem prezydenta pojawiło się to nazwisko i jak rozkaz wojskowy z roku 1914 zmobilizowało całe społeczeństwo niemieckie. Posypały się zewsząd groźby i dąsy, ale już nikt ich w Niemczech nie słuchał, podniecony hasłem polakierowanego powierzchownie na kolor republikański namiestnika jego cesarskiej mości. Kolor ten w miarę gwałtownej agitacji zanikał coraz bardziej w otoczeniu cesarskich sztandarów, któremi społeczeństwo niemieckie, z ducha swego nawskróś monarchistyczne i militarne, powitało feldmarszałka z lat wojny światowej, a obecnie zwiastuna monarchji i odwetu militarnego.

Do ostatniej chwili losy wewnętrznej polityki niemieckiej wahały się między b. kanclerzem, demokratą dr. Marxem a Hindenburgiem. Gdy jednak obóz połączonych grup t. zw. republikańskich szedł do urny wyborczej nieśmiało a nawet w popłochu, gwardja cesarskich barw porwała za sobą niesłychanym swym entuzjazmem większość społeczeństwa niemieckiego, aż w rezultacie niedzielnych wyborów pokazały się cyfry:

Hindenburg 14.639.980.

Marx 13.740.429.

Thaelmann 1.789.410.

Prezydentem Rzeszy Niemieckiej został więc feldmarszałek Hindenburg, który przed całym światem butnie odsłonił właściwe oblicze Niemiec. Skończyła się w ten sposób obłudna polityka Niemiec, które, zbrojąc się pocichu i mobilizując moralnie, nazewnątrz grały pokojową komedję republikanizmu i pacyfizmu.

W polityce wewnętrznej Niemiec wybór feldmarszałka Hindenburga oznacza całkiem wyraźny zwrot do przywrócenia w Berlinie tronu Hohenzollernów i odbudowy militaryzmu, który będzie usiłował zwrócić się przeciw Polsce i Francji. W polityce zewnętrznej zechcą zapewne Niemcy Hindenburga zmylić czujność innych państw przez pokojowe początkowo oświadczenia, pod pokrywką których tem usilniej i pewniej będą dążyć do zamierzonego celu.

Dla Polski wybór Hindenburga jest raczej korzystny, gdyż po wyjaśnieniu zagmatwanej dotąd sytuacji państwa zachodnie będą musiały dokonać zasadniczej rewizji swego stosunku do Niemiec, które nie potrafią już ukryć swych właściwych dążeń i zamiarów. Lepiej jest, gdy zamiary te stały się wyraźne już dziś, aniżeli później, w miarę dalszych postępów zbrojeń niemieckich.

Jakże naiwnie w oświetleniu niedzielnych wyborów niemieckich wyglądają pokojowe majaki socjalistycznych wróżbitów Mac Donalda i Herriota, którzy z dobrą wiarą i zaufaniem w republikańskie i pokojowe oświadczenia Niemiec popuścili im cugli i pozwolili wzmocnić się tak dalece, że obecnie wzmocnione i rozzuchwalone nie zawahały się rzucić całemu światu swej rękawicy.

Wybór Hindenburga musi otrzeźwić nieszczęsnych marzycieli, dawnych i obecnych, i otworzyć im oczy na niebezpieczeństwo, zagrażające światu całemu i pokojowi ze strony Niemiec.

T. Op.

Wynik wyborów miejskich w Dąbrowie.

Okręg wyborczy	Lista Nr. 1 Radyk. inteli.	Lista Nr. 2 P. P. S.	Lista Nr. 3 N. P. R.	Lista Nr. 5 [illegible] Dąbrow.	Lista Nr. 6 Z. Z. K.	Lista Nr. 7 [illegible] nar.-gosp.	Lista Nr. 8 Żydzi	RAZEM Uprawnion. do głosowania	RAZEM Głosujących	Wstrzymało się od głosowania
I	96	956	30	131	24	668	521	3301	2463	838
II	101	1230	57	45	4	500	384	3147	2397	750
III	[illegible]	1253	41	437	0	134	158	2868	2082	786
IV	32	1708	21	51	8	313	112	2916	2267	649
V	[illegible]	1308	[illegible]	[illegible]	96	541	312	3096	2411	687
VI	43	1.62	30	24	56	348	60	2541	1815	726
Razem	398	7717	201	717	188	2474	1547	17.871	13.242	4436
Mand. uzysk.	0	18	0	1	0	6	4		przy 193 gł. uniew.	

Niedzielne wybory, jak zresztą każde wybory przyniosły szereg niespodzianek, sprawdzonych przepowiedni i zawodów.

Przedewszystkiem zauważono znaczne zainteresowanie się ludności wyborami, która od chwili otwarcia lokali wyborczych, tłumnie zgłaszała się do urn wyborczych.

W porównaniu z niedawnemi wyborami w Sosnowcu, stosunek wypada na korzyść Dąbrowy, gdy bowiem w Sosnowcu głosowało zaledwie 52 proc., w Dąbrowie oddało swe głosy 77 proc. wyborców.

Naogół wybory odbyły się spokojnie i składnie. Liczne patrole policji pieszej i konnej krążące bezustannie po ulicach miasta, gwarantowały spokój, z drugiej zaś strony pogłoski o stanowisku komunistów, którzy w celach manifestacyjnych mieli głosować na swą unieważnioną listę, wpływały deprymująco na zwolenników P. P. S., zdających sobie sprawę, iż tylko głosy komuny mogą przechylić szalę zwycięstwa na ich korzyść.

Agitacja była naogół niezwykle intensywna, o czem między innemi świadczył liczny udział kobiet ze sfer robotniczych. Także inteligencja wykazała zrozumienie sprawy, wyczekując cierpliwie w długich ogonkach.

Punktualnie o godz. 10 wieczorem zamknięto dostęp do wszystkich lokali wyborczych, poczem komisje przystąpiły do obliczania oddanych głosów. Czynność ta, łącznie z podziałem mandatów została ostatecznie skończona o godz. 7 rano i wtedy ujawnił się wynik wyborów.

Na wieść o zwycięstwie, towarzyszy ogarnął szał radości, to też na wszystkie strony poczęto rozpowszechniać tę wiadomość, dziękując w duchu komunistom za poparcie.

Jak widać z powyżej zamieszczonej tabelki, przepadły trzy listy, t. j. lista radykalnej inteligencji, N. P. R. i Związku zawodowego kolejarzy, które ogółem zmarnowały 787 głosów, czyli dwa mandaty.

Klęskę tą ogólnie przewidywano, jednakże zarozumiałych i ambitnych aranżerów wspomnianych list, nikt nie mógł przekonać o beznadziejności ich wystąpień. Radykalnej inteligencji nie pomogła nawet pomoc osławionego Haukego, który w swym świstku gorąco zachęcał do głosowania na tę listę. Na gorzką ironję zakrawa fakt, iż dzięki głosom oddanym na tę listę, żydzi uzyskali jeden mandat więcej, co będzie nauczką na przyszłość dla rozbijaczy głosów większości narodowej.

Okazuje się, iż drobna część komunistów dotrzymała obietnicy, głosując na unieważnioną listę, na którą oddano 132 głosy.

Wynik wyborów świadczy, że i w Dąbrowie socjaliści zdobyli zdecydowaną większość, to też wiadomą jest rzeczą kto ujmie w swe ręce ster gospodarki miejskiej.

Okazuje się, iż w akcji wyborczej były dość poważne usterki, między innemi pozbawiono funkcjonarjuszy policji prawa głosu, następnie stwierdzono, iż ilość lokali wyborczych jest bezwzględnie niewystarczająca, na co już uprzednio zwracano głównemu komitetowi uwagę, wreszcie ujawniono, iż listy wyborców są fatalnie sporządzone, skutkiem czego wiele osób zostało pozbawionych prawa wyborczego.

Czy przeciwko wyborom zgłoszone zostaną protesty, dotychczas niewiadomo?

Stosownie do ilości zdobytych mandatów do Rady miejskiej weszli z listy nr. 2: 1. Zieliński Bolesław, ślusarz; 2. Cupiał Jan, formiarz; 3. Ciepiak Zygmunt, kier. szkoły; 4. Szpruch Franciszek, monter; 5. Gajewski Jan, tokarz; 6. Pękalski Stefan, tokarz; 7. Bazior Józef, zecer; 8. Kutasik Wojciech, maszynista; 8. Pudo Antoni, szmelcerz; 10. Sadowski Stanisław, ślusarz; 11. Szwedowski Mieczysław, formierz; 12. Oraczewski Piotr, robotnik; 13. Suwała Wacław, robotnik; 14. Ibkowski Roman, modelarz; 15. Lubowiecki Teodor, formierz; 16. Czapla Antoni, górnik; 17. Furman Józef, maszynista; 18. Zaręba Franciszek, stolarz.

Na zastępców: Wacław Roman, kolejarz, Ociepka Jan, Ziomek Jan, maszynista, Cupiał Roman, formierz, Woźniak Julian, tokarz, Strzelec Jan, maszynista, Różycki Jan, górnik, Kubik, robotnik, Orzeł Bolesław, formierz.

Z listy nr. 5: Józef Kasprzyk przemysłowiec (bez zastępcy).

Z listy nr. 7: 1) Bielecki Stefan, pracownik prywatny, 2) Trzęsimiech Teofil, kupiec, 3) Kaznowski Wacław, chemik, 4) Piaskowski Stanisław, technik, 5) Szlompek Józef, rzemieślnik, 6) Janicki Teodor, aptekarz. Na zastępców: 1) Jachimczyk Bolesław, buchalter, 2) Nowak Stanisław, właściciel nieruchomości, 3) Mrozik Władysław, urzędnik.

Z listy nr. 8: 1) Strzegowski Lewek, kupiec, 2) Grunbaum Dawid, kupiec, 3) Rechnic Bernard, kupiec, 4) Zajdband Icek, kupiec.

Na zastępców: 1) Klajn Abram Jakób, współwłaściciel fabryki drutu, 2) Aizenman Jochim, kupiec.

S. G.

Minister Kiedroń o położeniu kupiectwa.

Przemówienie ministra na zjeździe kupców polskich w Warszawie.

Po przeprowadzeniu sanacji walutowej, siły społeczeństwa winny być poświęcone sanacji gospodarczej, która dotyczyć musi nietylko dziedziny przemysłu, lecz również i handlu.

Kryzys, jaki obecnie przeżywamy, domaga się zastosowania całego szeregu środków gospodarczych, któreby umożliwiły zwalczanie ujemnych skutków, wywołanych przez okres wojny i inflacji.

Musiał pociągnąć za sobą stopniową likwidację poszczególnych tego rodzaju przedsiębiorstw, co należy uznać również do pewnego stopnia za objaw dodatni.

Pozostaje jednakże kwestja uchronienia od zaniku istotnie potrzebnych placówek gospodarczych i dopomożenia im do przetrwania obecnej doby. W tym celu, obok środków ściśle gospodarczych, które będą wysunięte niżej, powstała sprawa przywrócenia na obszarze b. Królestwa Kongresowego instytucji nadzoru sądowego. Środek ten zostanie zastosowany wyłącznie tylko do tego rodzaju przedsiębiorstw, które opierają się na zdrowych podstawach i dają gwarancję dalszego pomyślnego rozwoju.

Ujawniła się także dysproporcja cen artykułów będących w handlu między sobą, oraz pomiędzy cenami w Polsce i zagranicą.

Co się tyczy cen towarów w handlu, to należy specjalną uwagę poświęcić tak zwanym kosztom pośrednictwa, co tembardziej jest konieczne w związku z zarzutami, jakie niejednokrotnie skierowane są przeciw kupiectwu jako elementowi będącemu rzekomo przyczyną drożyzny towarów.

Należy zastosować środki zmniejszające różnicę cen w miejscach produkcji, oraz w handlu. Nie może to być wyłącznie presja administracyjno-policyjna. Akcja, oparta na przepisach ustawy o walce z lichwą wojenną, może służyć jedynie, jako hamulec dla wyskoków wykraczających w dziedzinę lichwy.

Jako jeden z elementów, przyczyniających się do cen towarów, wysuwana jest wysokość i rodzaje obecnie istniejących podatków, obciążających handel. Rząd zdaje sobie sprawę z konieczności poczynienia tu daleko idących ofiar. Państwo zrezygnowało z podatku od węgla, przewidując cały szereg zniżek stopy podatku od obrotu w całym szeregu dziedzin handlu.

Zubożenie kraju, rozdrobnienie kapitałów, zanik oszczędności, jak również powszechny brak pieniędzy na rynkach zagranicznych, wytworzył drożyznę kredytu. Ze strony kupiectwa wysuwane jest żądanie wydatniejszego zasilania go kredytem rządowym. Należy zważyć, że handel korzysta w dwojaki sposób z pomocy kredytowej rządu; bezpośredni, otrzymując dyskonto weksli w Banku Polskim i innych instytucjach, jako też pośredni, korzystając z redyskonta, bądź też przez otrzymanie kredytu w przedsiębiorstwach przemysłowych, korzystających z kredytu rządowego. Portfel wekslowy Banku Polskiego w dniu 10 b. m. wynosił 311 milj. złotych, portfel wekslowy Banku Gospodarstwa Krajowego wynosi na koniec grudnia około 40 milj. złotych i portfel wekslowy 16 największych banków w Polsce na koniec grudnia wynosi 107,7 miljonów złotych. Z powyższych cyfr widzimy, że w istocie życie gospodarcze w Polsce opiera się na kredytach państwowych.

W dziedzinie ustawodawstwa socjalnego, na pierwszy plan wysuwa się w handlu zagadnienie czasu pracy. W tej sprawie zajmuje ministerstwo przemysłu i handlu stanowisko przychylne, uważając, że kwestja ta dałaby się pogodzić ze sprawą ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, bądź przez odpowiednie przystosowanie wewnętrznej organizacji pracy przedsiębiorstw, bądź też łatwiej jeszcze w tych wypadkach, gdzie wchodzi w grę osobista praca właściciela przedsiębiorstwa handlowego jako praca współrzędna, lub nawet wyłączna.

Ministerstwo rozpatrzy postulaty kupiectwa, a więc kwestje związane z transportami kolejowymi, sprawy celne, sprawy kredytów kolejowych, oraz kredytowanie cła itp. umieszczone w porządku dziennym zjazdu.

Pierwszy Okrężny Bieg „Iskry“

W dniu 30 kwietnia o godz. 11 upływa termin zgłoszeń zawodników do Pierwszego Biegu Okrężnego „Iskry“.

Organizacje, które dotychczas jeszcze nie zgłosiły swoich zawodników winny to uczynić w najbliższych dniach.

Miłą niespodzianką będą, jako nagroda, portrety ofiarowane łaskawie przez znaną zaszczytnie firmę portretową St. Lazar—dla pierwszego zwycięscy i ostatniego zawodnika.

Portrety te, pierwszy wielkości 30 × 60, a drugi wielkości 30 × 40 wykonane będą po biegu i zwycięscy otrzymają je w Redakcji „Iskry“. Nadmienić musimy, że prace zakładu portretowego St. Lazara cechuje artystyczne wykonanie, co niewątpliwie będzie zachętą dla zawodników.

Zgłoszenia pozostałych zawodników należy kierować do Kierownika Zawodów, por. Niteckiego (Koszary Traugutta, telef 4-63) lub do Redakcji „Iskry“, tel. 64.

Premjera w teatrze.

GAŁGANEK.

Komedja w 3-ch aktach Nicodemi'ego. Reżyserował M. Petrzycki.

Nicodemi zdobywa sympatję widowni przez rozsiewanie na scenie słonecznego i radosnego sentymentu. Nie porusza coprawda strun głębszych, nie stara się o rozwiązanie problemów trudnych, zasadniczych, stanowiących część najistotniejszych zagadnień życia ludzkiego.

Chodzi mu zarówno w „Swicie, dniu i nocy“, oraz w „Nauczycielce“, jak i w świeżo wystawionym w naszym teatrze „Gałganku“ przedewszystkiem o stworzenie widowiska interesującego i wprowadzającego widza w stan rzewnej pogody ducha.

Może chwilami jest zbyt mdły, może zbyt niepewnie i jakoś nieumiejętnie tworzy charaktery ciemne, na których tle tem wyraziściej ma lśnić cudowny brylant cnót bohaterki komedji. Pozatem i w samej kompozycji komedji są pewne niedociągnięcia i pewne zlekceważenie postaci drugoplanowych. Autor poza „Gałgankiem“ wysuwa szereg figur działających jedynie i zawsze tylko dlatego i w tym kierunku, by postać główna bohaterki stała się najbardziej i wszechstronnie zrozumiałą. Takie wyłączne tworzenie komedji dla jednej bohaterki pobiera reszcie osób działających ru... mienie prawdy i robi z nich tektorowe figuryuki bez oryginalnej fizjognomji.

O wszystkich jednak usterkach zapomina się, gdy scena staje się dla widowni źródłem serdecznego, dobrego uśmiechu.

Każdy zna typ chłopca ulicznego, wesołego, szczerego, tego ptaka niebieskiego, którego jedynym znanym mu rodzicem jest Stwórca, dachem nad głową jasna kopuła nieba, łożkiem ławka na skwerze, a poduszką własny jego łokieć. Takiego chłopca przybrał Nicodemi w sukienkę, dał mu dla tem większej naszej radości dobre serce dziewczęcia, ładną buzię, duzo wdzięku i rezolutności — ot, i cały „Gałganek“.

A że go grała p. Porębska z taką śliczną prostotą, że i sam Nicodemi więcej jej zapewne nie wymaga, przeto „Gałganek“ zdobył sobie zasłużoną sympatję wśród publiczności. Pani Porębska była niemal jedyną osobą na scenie, zwracającą uwagę widowni nie tylko dlatego, że rolę miała wdzięczną i talent posiada niecodzienny, ale i z tej przyczyny, że nie wszyscy jej partnerzy znaleźli się na jakiej, takiej wysokości zadania.

W dużej i odpowiedzialnej roli Tytusa Fenti wystąpił p. Koczyrkiewicz. Zdaje się pierwszy raz w większej roli, o czem zarówno niepewną gestykulacją, jak i sposobem prowadzenia djalogu zbyt często przypominał.

P. Zbierzowska miała rolę niewdzięczną, z której nie wiele więcej można była zrobić, niż dokonała artystka.

Pan Palański był, jak zwykle, za sztywny i za zimny nawet w najgorętszych momentach 2-go aktu, za to p. Granowska w roli jego żony wykazała dostateczne do jej postaci warunki zewnętrzne i zdolność inteligentnego ujęcia roli.

K. C—rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Wtorek

Dziś Pawła od Krzyża W.
Jutro Piotra męcz.
Wsch. słońca 5 04
Zach. „ 6 14

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

„Pani Chorążyna“, sztuka Stefana Krzywoszewskiego, wejdzie u nas na repertuar w nadchodzącą sobotę z udziałem całego personelu dramatycznego. Reżyseruje Szafrański. Próby odbywają się w całej pełni. Dekoracje i kostjumy nowe — stylowe.

Obchód 3 go Maja wypadnie u nas w teatrze wspaniale, bo sięgnięto po perłę muzyki polskiej, jaką jest bezsprzecznie Moniuszkowska „Halka“. Przedstawienie to dane będzie jako uroczyste z powodu 3 go Maja, to też chóry i orkiestra będą powiększone, rolę tytułową „Halki“ śpiewać będzie artystka Opery Warszawskiej, p. M. Mokrzycka, rolę Janusza pierwszy baryton Opery Warszawskiej, p. F. Freszel, rolę Jontka tenor bohaterski, sława europejska, p. Ignacy Dygas. Orkiestrę poprowadzi Z. Górzyński. Te trzy nazwiska gości wystarczą, że sala będzie przepełniona, wobec czego bilety trzeba będzie nabywać wcześniej.

„Dolly“ po cenach do połowy zniżonych. W nadchodzący piątek powraca na repertuar miła i pełna humoru operetka „Dolly“ Hirsza. Ceny na to przedstawienie wyjątkowo będą zniżone, od 80 gr. do 4 zł. Loża 20 zł. Abonament ważny bezprocentowy.

W KATOWICACH

Dziś „Frasquita“
Sroda „Hrabina Marica“
Czwartek „Dzidzi“.

Bibljoteki w Zagłębiu

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4 w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu“, ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. ..

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja o. czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Z komisji nauczania powszechnego.

W wydziale szkolnym magistratu sosnowieckiego odbyło się posiedzenie komitetu nauczania powszechnego pod przewodnictwem p. mec. Lipskiego, a w obecności kierowników szkół powszechnych pp. Gębickiego, Stabiaka, Zawadzkiego, Lipskiego i zastępców kierowników szkół pp. Kondrackiej i Przymędzkiej.

Komisja rozpatrzyła 28 spraw, w których rodzice pociągnięci zostali do odpowiedzialności za niewykonywanie przez dzieci obowiązków szkolnych.

W większości wypadków jako przyczynę opuszczania lekcji przez dzieci rodzice podawali brak odzieży i obuwia, choroby dzieci lub matek.

Komisja, uwzględniając dzisiejsze trudne warunki materjalne, zastosowała najniższy wymiar kary, a mianowicie: w 12 wypadkach udzielono nagany, w 5 wyp. skazano na grzywnę od 1 do 40 złotych, w 8 wypadkach wyjaśnienie uznano za wystarczające i rodziców zwolniono od kary, 2 sprawy umorzono, a w 1 wypadku, na prośbę rodziców zwolniono dziecko od obowiązku szkolnego.

Nagół wśród rodziców nastąpiło zrozumienie o potrzebie i znaczeniu nauczania powszechnego. Opuszczanie lekcji przez dzieci zmniejsza się stale.

Zjazd LOPP. w Kielcach.

(d) W niedzielę odbył się w Kielcach Zjazd Wojewódzkiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W zjeździe wzięli udział delegaci wszystkich kół powiatowych LOPP. z całego województwa, oraz przedstawiciele wojska i społeczeństwa. Z Zagłębia było 4 delegatów.

Jutro zamieścimy w „Iskrze“ szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu, na którym pismo nasze było reprezentowane przez naszego specjalnego korespondenta.

Sokolstwo, a 3 Maj.

Na zebraniu Rady Okręgowej „Sokoła“ dnia 22 lutego r.b. uchwalono, że w tym roku Sokolstwo II Okręgu Dzielnicy Krakowskiej obchodzić będzie święto narodowe 3 Maja w Grodźcu i w Wojkowicach Komornych, jako w miejscowościach, gdzie istnieją gniazda sokole, i położonych niejako na linji granicznej między okolicą ściśle przemysłową a okolicą wiejską, gdzie ukazanie się pokaźnego oddziału sokolstwa może zachęcająco wpłynąć na tamtejszą chodzącą luzem młodzież, w kierunku bądź to łączenia się w gniazda sokole, bądź to wogóle w kierunku pracy dla przygotowania wojskowego. Zeszłoroczny udział sokolstwa II Okręgu w święcie 3 Maja w Zawierciu dobrze oddziałał na rozwój tamtejszego gniazda i mile był widziany przez Zawiercian.

Rada Okręgowa „Sokoła“, uchwalając na ten rok mały zlot w Grodźcu i Wojkowicach, miała na myśli osiągnięcie takiego samego celu i dlatego, pomimo ponętnego udziału w uroczystościach sosnowieckich, nie odwołała wydanych już rozkazów, aby nie pozbawiać Grodźca i Wojkowic niebylejakiej cząstki uroczystości i radości powszechnej, jakie w tym dniu pamiątkowym, zgodnie z wolą Pana Prezydenta, rozlać się mają po naszym kraju.

Program jest następujący: na godzinę 8 rano stawią się bez względu na stan pogody wszystkie gniazda sokole z całego Okręgu w Grodźcu, gdzie zbiórka jest wyznaczona koło Sokolni. Stąd uda się sokolstwo w szyku uroczystym, złączone z ogólnym pochodem, do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie wróci do Sokolni, w pobliżu której będzie miejsce startu dla trojakich zawodów: 1) marsz sportowy na 2200 m., 2) bieg sportowy na 1000 m., 3) bieg kolarzy na 4000 m. Po odbytych zawodach nastąpi zbiórka i marsz do Wojkowic Komornych, gdzie po posiłku (z plecaków) i odpoczynku odbędzie się w sali „Sokoła“ pogadanka o Konstytucji 3 Maja. Odprawa oddziałów sokolich nastąpi o godz. 4 po południu, poczem każdy z nich pomaszeruje do swojego gniazda.

Rzecz prosta, że sokolstwo będzie również popierało całem sercem w tym dniu zbiórkę Daru Narodowego dla Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zarząd II Okręgu.

Wybór prezydenta m. Sosnowca.

(ć) W nadchodzącą sobotę o godz. 7-ej wieczorem w sali Magistratu Sosnowieckiego odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny tego posiedzenia przewiduje: 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa Rady Miejskiej; 2) Ustalenie wysokości wynagrodzenia dla członków Zarządu Miasta; 3) Wybór prezydenta miasta; 4) Wybór wiceprezydenta miasta; 5) Wybór 5-ciu ławników; 6) Wybór członków 5-ciu komisji radzieckich.

Charakterystyczną jest rzeczą, że wybór Zarządu Miasta odbędzie się po 1-ym Maja. Trzeba przyznać, że w tym wypadku prezydjum nowowybranej Rady Miejskiej postępuje dość ostrożnie, bo omija ten wypadek, by nowy Zarząd naszego miasta zaraz na wstępie manifestował swoje uczucia socjalistyczne.

15 lecie ks. bisk. Łosińskiego.

W dniu 26 bm. upłynęło lat 15 od powierzenia djecezji kieleckiej pieczy ks. bisk. Łosińskiego.

W ciągu tych piętnastu lat ks. biskup parokrotnie obszedł piechotą całą djecezję tak, że prawie niema zakątka, gdzieby nie był, niema kościoła, w którymby nie wygłosił kazania, niema człowieka, któryby nie widział swego pasterza; dzieci zaś i młodzież—wszystkie z rąk pasterza przyjmowały Sakrament Bierzmowania. O niezmordowanych jego zabiegach świadczyć też po długie lata będą nowe Seminarjum i gmach z inicjatywy założonego gimnazjum katolickiego.

Uposażenie urzędników za maj.

Min. Skarbu zawiadomiło urzędy państwowe, iż mnożna dla uposażeń i dodatek na mieszkanie za m. maj ustalone zostały według normy obowiązującej w m. kwietniu br. Podatek dochodowy pobrany będzie zgodnie z art. 20 ustawy z dn. 18 marca br. Jednocześnie Min. Skarbu zarządziło, aby w wypadkach, w których przy wypłacie uposażenie nie może być zastosowana mnożna, wypłacono tytułem uposażenia względnie wynagrodzenia na maj 1925 r., uposażenie względnie wynagrodzenie w wysokości ustalonej na kwiecień 1925 r.

Uroczystość harcerska.

(ć) W niedzielę przed południem odbyła się sympatyczna uroczystość harcerska z racji przypadającego w ub. tygodniu święta patronatu harcerzy, św. Jerzego.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano nabożeństwem odprawionem przez ks. kom. Józefa Sobczyńskiego, kazanie zaś wygłosił ks. Jan Wójcicki z Saturna, kom. hufca Będzińskiego.

Po nabożeństwie, w mieszkaniu prywatnem ks. Sobczyńskiego odbyła się uroczystość dekorowania „Odznaką Zasługi“ p. Wiktora Kluczewicza w uznaniu za 10 cio letnią pracę w harcerstwie, a głównie za pracę nad połączeniem się kilku dawniej istniejących organizacji skautowych w jedną organizację harcerską.

Następnie odbył się wymarsz do Trocadero, gdzie odbyło się przyrzeczenie harcerskie 51 nowych druhów. Przyrzeczenie odbierał ks. Jan Wójcicki.

Po defiladzie na ul. 3 Maja wobec władz harcerskich, harcerze udali się na przedstawienie do kina „Udziałowego“. Słyszeliśmy skargi, że obraz, przedstawiający przybycie do kraju zwłok ś. p. H. Sienkiewicza był za prędko wyświetlany, wskutek czego powstały niepotrzebne drgania.

Hauke w teatrze.

(d) Na onegdajszej premjerze w teatrze sosnowieckim publiczność miała nielada sensację. Gdy w czasie jednej ze scen nieomal dramatycznych „Gałganka“ należałoby raczej mieć miny poważne, wśród publiczności powstał szmer i śmiechy. Wszystkie oczy, zamiast na scenę, zwrócone były na wspaniałą postać nowego redaktora najnowszego pisma, p. Haukego. Wszedł w połowie drugiego aktu i zasiadł w pierwszym rzędzie na miejscu „redakcyjnem“. W czasie antraktu zniknął z teatru, choć — jak zapewniał znajomych — sztuka mu się „ogromnie podobała“.

Biedny człowiek!..

Pomysłowi harcerze.

W tych dniach 39 sekcja harcerzy im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Gołonogu odegrała w Domu Ludowym przy kop. „Flora“ dwie komedyjki. Harcerze w czasie przedstawienia wykazali, że nauka przeznaczona dla nich w las nie poszła. Oto na scenie ukazali się młodociani amatorzy ucharakteryzowani poprostu sadzami. Cóż się stało? Oto charakteryzator nie przybył w terminie oznaczonym. Trzeba więc było radzić sobie, jak można najlepiej. Dowcipni chłopcy wpadli na pomysł, że szminki w wyjątkowych wypadkach mogą być zastąpione przez sadze. Dużo było z tego powodu wesołości i braw ze strony publiczności bez liku.

Sztuki bardzo dobrze wyreżyserował komendant drużyny p. Trząski, nauczyciel Seminarjum Nauczy. w Sosnowcu.

Interesujący odczyt.

(g) Staraniem koła P.M.S. w Dąbrowie, w dniu dzisiejszym odbędzie się w sali resursy miejscowej interesujący odczyt generała Latinika o bolszewiźmie.

Należy spodziewać się, iż zarówno osoba prelegenta, jak również ciekawy i zawsze aktualny temat, ściągną na odczyt licznych słuchaczy.

Czy właściciele restauracyj i piwiarni mają wybierać do rad miejskich.

W czasie sporządzania list osób, uprawnionych do brania udziału w wyborach do Rady Miejskiej m. Pabianic, powstała wątpliwość, jak należy stosować postanowienie art 3 dekretu z dn. 13 grudnia 1918 r. o wyborach do Rad Miejskich na terenie b. Król. Kongresowego, — według którego nie mogą wybierać m. in. osoby, utrzymujące szynki i domy rozpusty. Chodziło mianowicie o to, czy mogą wybierać właściciele restauracyj, piwiarń, oraz ich żony.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że wspomniane postanowienie art. 3 dekretu z dn. 13 grudnia 1918 r. nie dotyczy osób wyżej wymienionych i że zatem osoby te mają prawo wyborcze do Rad Miejskich.

W Sosnowcu jak wiadomo podczas ostatnich wyborów do Rady Miejskiej, oraz w niedzielę w Dąbrowie osoby te pozbawione były prawa wyborczego, co działo się, jak się okazuje, z ich krzywdą.

A gdzie rodzice?

(ć) W ub. sobotę w gimn. żeńskim im. Emilji Platerówny w Sosnowcu uczenice urządziły wieczór sienkiewiczowski. Dużo w to włożyły starań i sumiennej pracy, a skutek był taki, że zaledwie kilka osób z pośród rodziców zjawiło się w sali gimnazjum. Smutny to objaw, gdy rodzice przestają się interesować tem, co obchodzi ich dzieci.

Dokąd zwracać się po informacje?

(g) W związku z urządzaniem obchodu święta 3-go Maja przez komitety gminne w powiecie, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż po wszelkie informacje w tej sprawie należy się zwracać do inspektora samorządu gminnego, p. Sztajnera, gdzie również zainteresowani otrzymają wszelkiego rodzaju odezwy, znaczki i t. p.

Gotowe programy obchodu święta narodowego, winny być nadsyłane pod tymże adresem, do dn. 1 maja r.b.

Ze spraw cechowych.

(g) W ubiegłą niedzielę odbyło się magistracie będzińskim posiedzenie członków miejscowego cechu stolarzy, celem wyboru władz cechu.

Na starszego cechu powołano p. J. Czernego, na podstarszego p. A Żyłkę.

Jak się dowiadujemy, liczni członkowie cechu mają wystąpić do władz z pretekstem przeciwko wybraniu wspomnianych osób.

Pertraktacje z Adlerami.

Jeden z poszkodowanych banków sosnowieckich wysłał swego zaufanego do Palestyny dla pertraktacji z oszustem Adlerem w sprawie zwrotu należytości bankowych. Onegdaj zaufany ów depeszował, że pertraktacje pozostały bez rezultatu. W każdym razie ciekawem jest, że w tych ciężkich czasach pertraktuje się z oszustami.

Premje dla kolejarzy.

Ministerjum kolei ma wydać w najbliższych dniach rozporządzenie w sprawie premji dla stacyjnej służby przetokowej (manewrowej) w celu zwiększenia pracy tej kategorji pracowników kolejowych.

Wypadek z bronią.

W ub. sobotę przed południem w kopalni „Kazimierz“ wskutek nieostrożności szotera tej kopalni p. L., wystrzałem z rewolweru został ranny w prawą nogę kierownik Wydziału Samochodowego p. Albin Januszko. Zraniony, po wypadku przewieziony został do szpitala na Niemcach.

Drobny pożar

(ć) W niedzielę w nocy w mieszkaniu Jakobowicza przy ul. Dęblińskiej 7 w Sosnowcu, w łazience wybuchł pożar. Ogień zajął ścianę drewnianą, przy której za blisko stał piec. Na miejsce wypadku przybyła Miejska Straż Ogniowa i pod kierownictwem kom. Sosnowskiego w pół. godziny ugasiła pożar.

Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet w Sosnowcu.

(ć) Niedzielny Zjazd Powiatowy Narodowej Organizacji Kobiet powiatu Będzińskiego, rozpoczął się o godzinie 9 nabożeństwem, odprawionem przez ks. szambelana Pienkiewicza w kościele parafjalnym.

Po nabożeństwie i kazaniu w kościele, Zjazd rozpoczął obrady w sali Trocadero pod przewodnictwem p. Stanisławy Wronckiej, przewodniczącej Narodowej Organizacji Kobiet Województwa Kieleckiego. Pozatem między innemi w prezydjum zasiadła p. Zofja Cichocka członk. Zarządu Głównego w Warszawie i posłanki Puzyniacka i Balicka, oraz goście ze Śląska pp. Wasilewska i Prabucka.

Do południa przewodniczące poszczególnych oddziałów N. O. K. w powiecie będzińskim złożyły sprawozdania z działalności Oddziałów, poczem wywiązała się dyskusja nad planem pracy na terenie Zagłębia.

Po wspólnym obiedzie w Stow. Techników z udziałem 54 członkiń w sali Trocadero o godzinie 4 i pół odbyła się akademja. W czasie akademji posłanka Balicka wygłosiła bardzo rzeczowy referat o sytuacji politycznej w Polsce, a p. Wroncka w zastępstwie chorej p. Puzyniauki, mówiła o potrzebie konsolidacji wewnętrznej. W interesującym swym referacie p. Wrocka zaznaczyła potrzebę zbliżenia się do robotników, pracy wśród nich, celem podniesienia poziomu kultury społecznej.

Na zjeździe, obecnych było kilkaset członkiń N.O.K. Obrady zakończyły się uchwaleniem 3-ch rezolucji i odśpiewaniem „Roty“.

REZOLUCJE.

Na onegdajszym Zjeździe Powiatowym Narodowej Organizacji Kobiet w Sosnowcu, uchwalono następujące rezolucje:

Kobiety, zebrane na Zjeździe Powiatowym N. O. K. w Sosnowcu, stojąc na stanowisku wielkiej, niepodzielnej Polski z dostępem do morza, protestują przeciwko oderwaniu od Macierzy najmniejszej nawet piędzi ziemi ojczystej i żądają utrzymania dotychczasowych granic, które są nienaruszalne, aby zapewnić Polsce mocarstwowe stanowisko wśród cywilizowanych państw Europy. Wielka, potężna, najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Zjazd Nar Org. Kobiet w Zagłębiu uchwala:

W zrozumieniu, że mocarstwowe znaczenie i potęga państwa polskiego uzależnione są od prawidłowego rozwoju i funkcjonowania życia ekonomicznego, wzywa wszystkie swoje członkinie i wszystkie Polki do świadomych, planowych i konsekwentnych wysiłków, celem jaknajszybszego uzdrowienia gospodarczych stosunków kraju. Przedewszystkiem zaś przez:

1) Wstrzymania się od kupna wszelkich przedmiotów zbytku, a w pierwszym rzędzie tych, które są sprowadzone z zagranicy; 2) przez popieranie wyłącznie przemysłu krajowego.

3) Zjazd Nar. Org. Kobiet w Zagłębiu uchwala:

W poczuciu solidarności społecznej, obowiązującej każdego równouprawnionego obywatela państwa, zwraca się do wszystkich mieszkańców Zagłębia, a w pierwszym rzędzie do swych członkiń z wezwaniem do bezzwłocznego podjęcia planowo zorganizowanej akcji społecznej, celem ulżenia tym wszystkim, którzy w chwili obecnej najciężej dotknięci są przesileniem gospodarczem, jakie kraj nasz przechodzi, a więc w pierwszym rzędzie żonom i dzieciom robotników bez pracy.

Związek b. wojskowych i p. Hauke.

(ć) Na zebraniu niedzielnem Zw. b. wojskowych, zwołanym przez osławionego p. A. Haukego stawiła się spora liczba członków, nie tyle może z przyczyny zainteresowania się sprawami tego Związku, ile by podziwiać atrakcyjną dziś postać p. Haukego.

Przebieg zebrania był burzliwy, p. Hauke bowiem nie szczędził ostrych i niewyszukanych słów krytyki pod adresem dawnego zarządu Związku b. wojskowych.

Zebrani wybrali nowy zarząd, w którego skład weszli pp.: jako prezes, A. Hauke, wiceprezes Jasiński, członkowie: Sołtykowski Walerjan, Trączyński i Żelaszkiewicz. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp.: Zgorzelski, Szulc i Radomski.

Przyczyny wyboru p. Haukego na stanowisko prezesa, zdawałoby się poważnego Związku trudno sobie wytłumaczyć. Członkowie Związku byłych wojskowych przez ten wybór zupełnie już pogrzebali swą instytucję, nie można sobie bowiem wyobrazić, aby ktokolwiek z ludzi rozsądnych chciał poważnie traktować pocieszną postać obecnego prezesa Związku i „naczelnego redaktora“ „Zdemobilizowanego“. Ku rozweseleniu się można było przeczytać „artykuły“ p. Haukego, nie wolno jednak było dopuścić do tego, by p. H. stanął na czele Związku. Przecież nie jest to chyba zrzeszenie, które także należałoby traktować humorystycznie.

W końcu zebrania niedzielnego pan Hauke postawił wniosek, aby w dniu 3-cim Maja członkowie Związku urządzili obchód osobny.

Pan Hauke proponuje urządzenie pochodu na cmentarz.

Oczywista w pochodzie tym weźmie udział tylko p. Hauke i prawdopodobnie „współpracownicy“ jego pisma.

Będzie to jedna więcej atrakcja w dniu 3-cim Maja. Atrakcja tragikomiczna, bo p. Haukę przy rzucających się w oczy brakach mózgowych z przedziwną umiejętnością potrafi warcholić.

Z ruchu wydawniczego.

Wydawnictwa Księgarni M. Arcta.

MANFRED KRIDL. Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza. Str. 568.

Autor w książce tej rozważa wzajemny stosunek twórczości Słowackiego i Mickiewicza, jej pokrewieństwa i różnice. Chodzi mu o zbadanie i wyjaśnienie zasadniczych przeciwieństw w organizacji duchowej obu wieszczów, która w sposób tak znamienny odbiła się w ich dziełach, w ich ideologii, w polemice i walce (prowadzonej głównie ze strony Słowackiego), a wreszcie w ich stosunkach osobistych. Rezultaty tych badań przedstawiają się zgoła odmiennie od tych do których doszedł Tretiak w swej monografji o Słowackim, a która swego czasu tyle narobiła wrzawy. Stosunek Słowackiego do Mickiewicza przedstawiony tu jest w innem oświetleniu, cała jego twórczość oceniona jest z innego punktu widzenia, dzięki czemu stanowisko jego może być lepiej zrozumiane. Autor kładzie duży nacisk na to, by dzieje twórczości Słowackiego przedstawiać w jej konsekwentnym i artystycznie logicznym rozwoju, odebrać jej charakter przypadkowości i kapryśności—wykazać jej wartości ideowe i artystyczne, które zwłaszcza w ostatnim okresie twórczości rozkwitają wspaniałym blaskiem. Temu też okresowi poświęcono w książce wiele miejsca, bo wówczas dopiero dopracowuje się Słowacki do takiej wyżyny duchowej, że staje godnie obok Mickiewicza, jako duch równorzędnej mu, choć nie równogatunkowej potęgi.

MIGAWKI.

„Pocieszny Oleś“.

Kogo chce Pan Bóg najciężej pokarać, temu zazwyczaj odbiera rozum. Tak się stało w myśl staropolskiego przysłowia z ośmieszonym już do cna dorobkiewiczem, p. Haukem

Żył w swoim czasie w Warszawie znany ogólnie „durny Janek“, który wykombinował sobie, iż jest generałem. Bywało, że biegła za nim gromada uliczników, a ten i ów z nich zachodził z boku i stając na baczność, salutował. Warto było wówczas popatrzeć na „durnego Janka“, jak z napuszoną miną odbierał te honory, dostatecznie w ten sposób utwierdzony w przekonaniu, że jest generałem. Bywało, że niejeden nawet poważny przechodzień, widząc te hultajskie wybryki, uśmiał się serdecznie, bo taka już jest, niestety, natura ludzi, że zawsze weselić się lubią na cudzy koszt.

Sosnowiec ma podobne widowisko błazeńskie i ma swojego „pociesznego Olesia“, który nazwał się w dobrej wierze „naczelnym redaktorem“ i dla tego honoru generalskiego —pardon!—redaktorskiego — zaniedbał, niestety, swój właściwy interes „z wyborowym serem szwajcarskim“ i t. p. delikatesami.

Biedna ofiara powojennej anarchji, która opanowała zwłaszcza mózgi wypasionych na lekko zarobionym chlebie dorobkiewiczów. Takiemu przewróci się czasem we łbie i robi grymas, jak nosorożec z menażerji, któremu zamiast zdrowej trawy czy siana zachciało się na deser fijołków alpejskich.

Nasz sosnowiecki Oleś przybiera pozę męczennika narodowego, który po roku 1915 chodził

> ..od wioski do wioski i podniecał ducha patrjotycznemi mowami i pieśniami do Królowej Polski.., przerwawszy studja, musiał uchodzić za włóczęgę..

a potem — hoj hoj — stał się opatrznościowym mężem, bo to i obrączkę ślubną złożył na ołtarzu Ojczyzny i gdzieś komuś dał jakąś pożyczkę, a teraz — fe! — tak ordynarnie wypomina najmniejszy drobiazg, jakby to wszystko, co było psim obowiązkiem najskromniejszego obywatela, a tembardziej dobrze odpasionego dorobkiewicza, mogło służyć jako tytuł do sięgania po różne honory, których zachciało się naraz „pociesznemu Olesiowi“, jak nosorożcowi fijołków alpejskich na deser.

Ale nasz „pocieszny Oleś“ ośmiesza gruntownie nietylko siebie, o co mniejsza, boć wszyscy go znają w Sosnowcu i wiedzą, kim jest właściwie ten b. „financwach austrjacki“, który na granicy okupacji pod Zagórzem konfiskował w swoim czasie żywność biedakom, a później szybko dorobił się znacznego majątku, by go teraz roztrwonić w błazeński sposób.

Nasz „pocieszny Oleś“ kompromituje również poszczególne instytucje i osoby, do których się garnie i firm ich w sposób niewłaściwy nadużywa, w tym znów względzie przypominając znanego przed wojną we Lwowie drugiego... oryginała, zwanego „głupim Kubusiem“, który, napotkawszy na ulicy urodziwą panienkę, całował ją siarczyście, a gdy ośmieszona w ten sposób dziewczyna uciekała, on jeszcze za nią całusy posyłał, śmiał się filuternie i oblizywał.

Czytając wydany przez niego świstek, musi się dojść do przekonania, że p. Hauke „zdemobilizował się“ do cna z rozumu i wstydu. Pominąwszy nieuctwo „naczelnego redaktora“, jego „niegramotny“ żargon i gorzej niż sztubacką pisownię, co kwalifikuje go raczej do pisania miotłą po podłodze sklepowej, niż piórem po bardzo wyrozumiałym i cierpliwym papierze, nie można przejść bez politowania nad tym grochem z kapustą, jakim jest jego program osobisty.

Więc „pocieszny Oleś“ w swej bujnej wyobraźni rozdziela gestem dyktatorskim grafiki, wyrabia kredyty, gestykuluje jako obrońca „socjalistów, komunistów i innych nędzarzystów“, przechwala się jako rzekomy założyciel Koła Związku ludowo-narodowego w Sosnowcu, kłania się w pas władnym socjalistycznym, aż wreszcie oświadcza, że

> licząc na poparcie wydawanego mną (!) organu przez szerszy ogół kupiectwa, postanowiłem stanąć w obronie sprawy (!) i honoru (?) i t. p. ignorowaniu (!?) ze strony niepowołanych jednostek.

Konia z rzędem temu, kto wyrozumie bodaj ten jeden idjotyczny ustęp, który przytoczyliśmy w całości, ku rozweselenia ludzi smutnych. A w ten matołkowaty sposób zredagowany jest od od początku do końca cały numer tego obłąkanego świstka. Nie mówimy już o plugawych napaściach na niektóre poważne osoby, które „pociesznemu Olesiowi“ nie dały się... pocałować na ulicy. Za tego kosza odpłaca się im teraz, „haukając“ stylem, godnym jego... finezji intelektualnej.

Są ludzie, którzy powinni siedzieć albo w Tworkach wśród chorych umysłowo, albo w kryminale, o kt'rym bliższe wskazówki mógłby dać p. Haukemu następca jego redaktorskiej mości, niejaki Mejer, który przed kilku dniami opuścił właśnie ten pożyteczny często przybytek i dziś jest ozdobą redakcji „Zdemobilizowanego“.

Zanim się ta alternatywa rozstrzygnie, należałoby przestrzedz niektóre organizacje naszych b. wojskowych, by nie kompromitowały się przez styczność z niepoczytalnym „pociesznym Olesiem“.

m. p.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z walnego zebrania Spółdzielni w Będzinie.

(g) W ubiegłą sobotę odbyło się w sali na Górze Zamkowej w Będzinie walne doroczne zebranie członków miejscowego Stow. Spożywców przy udziale około 60 osób. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa zarządu p. F. Langerta, na przewodniczącego zaproszono p. F. Żebrowskiego, na asesorów: ks. Kluszczyńskiego i Łupińskiego, na sekretarza p. L. Strożyka. Protokuł z ostatniego walnego zebrania odczytał sekretarz zarządu, pan Z. Ptak, następnie zaś prezes, p. F. Langert zdał relację z działalności zarządu w okresie sprawozdawczym, czyli w r. 1924.

Ze sprawozdania tego najlepiej widać, jak ważnym czynnikiem w naszem życiu handlowem i gospodarczem są spółdzielnie i czego możnaby dokonać, gdyby społeczeństwo zdawało sobie dokładnie sprawę z doniosłości kooperacji i należycie popierało ten ruch.

Otóż spółdzielnia będzińska istnieje zaledwie 3 lata, a więc jest placówką młodą, mimo to rozwinęła się znakomicie i gdyby nie brak lokalu, uniemożliwiający wszelkie zamierzenia co do powiększenia spółdzielni, następnie zas fatalna dewaluacja marki, placówka ta byłaby bodaj jedną z największych w Zagłębiu.

Nic dziwnego, iż zarząd stwierdza, że okres sprawozdawczy był nadzwyczaj trudny, w tym bowiem czasie uruchomiono piekarnię nie mając funduszu, co łącznie z szybkim spadkiem marki, następnie zaś z niebywałym zastojem, groziło poważnemi komplikacjami, a nawet mogło sprowadzić groźniejsze następstwa. Mimo to, spółdzielnia wyszła obronną ręką z tych trudności zamykając bilans ze stosunkowo poważnym zyskiem.

Naogół ludność nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tak na pozór nieznacznego przedsięwzięcia, jakiem było uruchomienie wspomnianej piekarni. W tym Będzinie, gdzie istniało około 50 piekarń prywatnych, zarząd miał odwagę, nb. bez pieniędzy i w wynajętym lokalu uruchomić jeszcze jedno tego rodzaju przedsiębiorstwo. Rozpoczęła się walka zażarta, zaciekła, pełna podstępów ze strony prywatnych właścicieli i spółdzielnia, chcąc zwalczyć nieuczciwą konkurencję, musiała częstokroć sprzedawać towar poniżej cen własnych. W rezultacie mniejsze piekarnie zbankrutowały, pasek pękł i obecnie Będzin posiada może najlepsze i najtańsze pieczywo w Zagłębiu. Pomimo tak trudnych warunków, piekarnia spółdzielni przyniosła około 6 tysięcy zł. zysku, prócz pokrycia kosztów uruchomienia i remontu w sumie około 11 tysięcy zł.

W jakich warunkach zarząd pracował i jaki kapitał miał do dyspozycji, świadczą najwymowniej dane, dotyczące ilości członków spółdzielni i ich udziałów, stanowiących fundusz obrotowy. Otóż stowarzyszenie liczy 1568 członków, z których zaledwie 54 członków ma pełne, 15 złotowe udziały, reszta posiada wkłady znikome, wynoszące niekiedy zaledwie... 70 groszy. Nic dziwnego, iż przy takiem zrozumieniu i poparciu, kapitał obrotowy, wynosi raptem 6498 zł. czyli 27 proc. sumy udziałów zadeklarowanych, w rzeczywistości zaś kapitał ten winien wynosić przeszło 23 tysiące zł. to też zarząd z prawdziwą przykrością zaznaczył dziwną obojętność i abstynencję ludności polskiej, nie rozumiejącej doniosłego znaczenia tak pożytecznej placówki.

Spółdzielnia zatrudnia 24 osoby, nie licząc naturalnie władz stowarzyszenia, obroty zaś wyniosły około pół miljona zł. Bilans wykazuje prawie 28 tysięcy zł. z czego wartość towarów w stowarzyszeniu stanowi przeszło 21 tysięcy zł. czysty zaś zysk wynosi 936 zł.

Z kolei dr. Walewski z ramienia rady nadzorczej odczytał lakoniczne sprawozdanie, w którem powiedziano, iż rada nadzorcza sprawozdanie rachunkowe znalazła w porządku, natomiast co do działalności zarządu wstrzymuje się od uwag i wydania swej opinji.

Oświadczenie to wywołało przykre tarcia, wreszcie na skutek ogólnego żądania, p. P Metera oświadczył, iż konflikt powstał skutkiem niestosowania się zarządu do dyrektyw rady nadzorczej, co uniemożliwiło przeprowadzenie dokładnej kontroli.

Po ożywionej dyskusji uznano opinję rady za niedostateczną i uchwalono, aby przyszła rada uskuteczniła niezałatwione czynności obecnej, zarządowi zaś wyrażono gorące podziękowanie za tak owocną pracę.

Następnie omawiano ważną sprawę połączenia się spółdzielni będzińskiej ze stowarzyszeniem w Łagiszy i wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Opracowany budżet na rok bieżący, w wysokości 443 tysięcy zł. uchwalono, poczem przystąpiono do wyboru władz stowarzyszenia.

Aby usunąć w przyszłości ewentualne tarcia w łonie władz spółdzielni, postanowiono wybrać tylko radę nadzorczą, składającą się nie z trzech osób, jak to było dotychczas, lecz z 9, przyczem rada ta będzie podzielona na 3 akcje, mianowicie: gospodarczą, rewizyjną i kulturalno-oświatową.

Przez tajne głosowanie wybrano pp. ks. Kluszczyńskiego, dr. Kwasika, J. Babiarza, F. Langerta, Żebrowskiego, Mazurkiewicza, J. Czaplę, C. Nowackiego i Rysowskiego. Na zastępców powołano pp. ks. Macha, Wacowskiego i M. Wieczorka.

W sprawie udziałów członkowskich postanowiono, aby wszyscy członkowie bezwarunkowo wpłacili zadeklarowane udziały, najdalej do końca roku bieżącego i jeżeli członek nie wpłaci w ciągu kwartału bodaj 50 groszy, zostanie wykreślony ze stowarzyszenia.

Na tem pracowite to i korzystne posiedzenie zakończono.

Kronika gospodarcza.

Z giełdy węglowej. Na giełdzie węglowej w Warszawie № 1 podstawiono w d. 25 bm. 57 wagonów, sprzedano—41 wag., pozostało na dzień następny —16 wag. Ceny na węgiel kuchenny dobry notowano za tonnę od 28,06 do 29,28 zł., za węgiel pośledniejszego gatunku żądano od 23,18 do 24,40 zł. za tonnę, za węgiel śląski płacono od 20,20 do 23,18 zł. za tonnę loco wagon stacja wyładowcza. Wogóle zaś na rynku węglowym zapanował martwy sezon. Aczkolwiek miesiące kwiecień, maj i czerwiec zawsze były okresem, w którym handel węglem zmniejszał się, to jednakże w tym roku zastój dochodzi do tego, że rynkowi węglowemu grozi kryzys.

Pierwsze oddziały Banku Rolnego na prowincji. Jak nas informują, projekt uruchomienia oddziałów Państwowego Banku Rolnego na prowincji, zrealizowany zostanie w najbliższym czasie. Otwarte zostaną oddziały: w Wilnie, Lwowie i Poznaniu.

Wszystkie najpoważniejsze firmy automobilowe zjawiły się na Międzynarodowym Targu w Poznaniu. Najliczniej obesłały Targ firmy amerykańskie, bo w liczbie 14, następnie francuskie 8, niemieckie 8, włoskie 6 i po 1 firmie czeskiej, austrjackiej, belgijskiej i angielskiej. Oprócz tego w dziale tym mieszczą się akcesorja automobilowe firm krajowych i zagranicznych.

Bank Polski korespondentem finansów sowieckich. Na zasadzie porozumienia między Bankiem Polskim a instytucjami finansowemi S. S. S. R, od dnia 21 b. m. Bank Polski jest stałym korespondentem Banku sowieckiego dla Handlu Zewnętrznego (Bank dla Wnieszniej Targowli).

Pierwsze polskie składy konsygnacyjne w Rosji. Spółka akcyjna Cegielski w Poznaniu zawarła umowę z misją sowiecką na zasadzie której, rzeczona spółka otwiera na przeciąg 3 lat składy konsygnacyjne w Rosji (Moskwa). Składy te będą posiadały za 3 miljony dol. narzędzi i innych towarów rolniczo-handlowych. Warunki umowy dotyczące obrachunku i regulowania należności przez sowiety jest następujący: obrachunek miesięczny i na sumę jaka z tego obrachunku wypadnie, misja handlowa sowiecka w Polsce wystawia 6-cio miesięczne weksle. Jak się dowiadujemy, rzeczona firma wysłała już swoich przedstawicieli do Moskwy na stały pobyt, oraz w celu zorganizowania rzeczonych składów konsygnacyjnych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27 kwietnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 25,07 3/4
Paryż — 26,92 3/4
Szwajcarja — 100,74 1/2
Włochy — 21,35 1/2
Praga — 15,44
Wiedeń — 73,18
Belgja — 26,33
Holandja — 208,1/2
Pożyczka konwersyjna —
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa — 60,/° 305,91 1/2
Pożyczka kolejowa —

Sprzedaż świątyni.

W lwowskich kołach kościelnych wielkie poruszenie wywołuje projekt sprzedaży jednej istniejącej we Lwowie cerkwi prawosławnej. Cerkiew ta należała do prawosławnej metropolji bukowieńskiej w Czerniowcach i przed wojną metropolita bukowieński utrzymywał w niej stałego księdza. Po wojnie cerkiew była przez dłuższy czas zamkniętą i tylko od czasu do czasu odprawiano w niej nabożeństwa. Władze duchowne prawosławne, pragnąc utworzyć parafję prawosławną we Lwowie, dla kilku tysięcy zamieszkujących tu prawosławnych, niejednokrotnie zwracały się do metropolity bukowieńskiego z prośbą o przekazanie im wspomnianej świątyni do stałego użytkowania. Propozycje te pozostały bez odpowiedzi, a obecnie metropolita rumuński z Czerniowiec przysłał do Lwowa swego przedstawiciela z poleceniem sprzedaży cerkwi, naznaczając cenę 150,000 dolarów. O kupno cerkwi pertraktuje podobno duchowieństwo unickie.

Z całej Polski.

Zaniechany projekt „koronacyjny".

Projektowany pierwotnie wybór w dniu 3 maja w Warszawie „królowej", spotkał się z żywym protestem wielu kół poważnych i wobec tego został usunięty z programu uroczystości narodowych. Ministerium wyznań religijnych i oświaty, wystosowało w tej sprawie do komitetu pismo, w którem wskazało na niewłaściwość zestawienia projektu „koronacji królowej Warszawy" z dniem nowoogłoszonego święta „Królowej Korony Polskiej" zalecił poniechanie projektu.

Brukowa prasa warszawska nie rezygnuje jednak z koronacyjnej hecy i zapowiada, że „nie 3 maja lecz 10 maja obierzemy królowę Warszawy". Na ten temat pisze „Gazeta Poranna":

Pomysłowi temu należy się jeszcze parę uwag. Oto „królową Warszawy" zostać ma dziewczyna w nagrodę za urodę, pracowitość, cnotliwość i radość życia. W celu ułatwienia sędziom „wyroku", kandydatki składają swoje fotografie i życiorysy, jak będą wyrokować sędziowie z prywatnego przedsięwzięcia, które uparło się usadowić w Warszawie dziewczynę z tytułem „warszawskiej królowej"? Zbadać urodę i zawyrokować o niej—nie trudno. Ocenić pracowitość — też łatwo. Ale jaki jest system badania cnoty? jak się oceni „radość życia" u dziewczyny? Zastanawiać się nad tem nie warto. Niech „badacze cnoty" rozwiązują sobie te problemy według swojego uznania. Wszelako reklama, uczyniona kobiecie z cnotą „zbadaną" przez tych „facnowców", zaiste nie należy do operacji, której z ratwością poddałaby się dziewczyna z uczciwej polskiej rodziny.

Oryginalny obrońca sądowy.

Adwokat dr. Hofmokl-Ostrowski, który strzelał przed warszawskim Sądem okręgowym do porucznika Jędruszaka, został osadzony w areszcie śledczym. W czasie badania zdradzał duże zdenerwowanie, ale co najciekawsze zwrócił się do sądu o pozwolenie bronienia nadal choćby nawet pod strażą swych klijentów. Prośby tej oryginalnej oczywiście nie uwzględniono.

Śledztwo w sprawie Muraszki.

Akt oskarżenia w sprawie Muraszki zostanie ukończony w drugiej połowie maja. Wyznaczenie terminu rozprawy nastąpi znacznie później. Obrona postanowiła żądać zbadania stanu umysłowego Muraszki.

Gmach YMCA w Krakowie.

Związek młodzieży chrześcijańskiej YMCA zakupił wielki obszar gruntów przy ul. Krowoderskiej od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, celem wzniesienia tam własnego gmachu. Koszta budowy, które pokrywają filantropi amerykańscy, wyniosą około 2,000,000 zł. Projekty gmachu sporządzają obecnie architekci w Nowym Yorku na wzór amerykańskich budowli YMCA. Krakowski zakład będzie 3 piętrowy i pomieści dwie sale gimnastyczne, czytelnie, baseny kąpielowe, sale do nauki języków obcych i t. d. Trzecie piętro przeznaczone będzie na mieszkania.

Opis wybuchu w katedrze Sofijskiej

według opowiadań naocznego świadka.

W dziennikach bułgarskich, jakie nadeszły do Polski, znajduje się następujący opis niebywałego zamachu, jakiego widownią stała się katedra sofijska. Jeden z uczestników nabożeństwa pisze:

Właśnie w chwili, kiedy metropolita Stefan błogosławił ciało zmarłego generała Gieorgiewa, wstrząsnęła powietrzem niezwykle silna detonacja. Olbrzymie ilości cegieł, kamieni i belek posypały się momentalnie na wypełnioną tłumem świątynię, która została spowitą gęstą chmurą pyłu.

To co się później działo, jest wprost nie do opisania. Ze wszystkich stron rozległy się krzyki, jęki i płacz. Z pomiędzy chmury pyłu podnosiły się kontury ludzkie całkowicie pokryte kurzem zupełnie nie do rozpoznania. Pierwsi opuścili katedrę ministrowie: premjer, wojny, handlu, spraw wewnętrznych, którzy natychmiast mimo odniesionych ran po pierwszych opatrunkach udali się automobilem na radę ministrów. Następnie inni uczestnicy urzędu pogrzebowego opuszczali kościół.

Wszyscy prawie ranni w swoich ubraniach i uniformach zakurzonych, o twarzach nie do rozpoznania wyglądali jak widma.

Tymczasem wewnątrz rozgrywały się wstrząsające sceny. Przy wejściu do katedry leżało ciało młodego porucznika z roztrzaskaną głową. Jakiś inny oficer rzucił się na trupa i całował go. Jakaś pani w poszarpanej sukni stała na środku placu i krzyczała, wznosząc ramiona na niebo. Bez przerwy wypadali z kościoła ranni, pokryci odłamkami gruzu i pyłem. W podnieceniu nie wiedzieli dokąd mają się udać i wielu z nich w rozpaczy powracało z powrotem do kościoła. Kobiety z porozdzieranemi ubraniami poszukiwały wśród płaczu i krzyku swoich mężów. Ze wszystkich stron nadjeżdżały automobile, fiakry i wozy, ażeby odwieźć rannych.

Pobliskie apteki były przepełnione lekko rannymi, którym zakładano pierwszy opatrunek. Po kilku minutach przybyła straż pożarna, co jeszcze powiększyło panikę. Tymczasem udało się z nieprawdopodobną szybkością przybyłym oddziałom wojskowym i policji opróżnić katedrę, oraz plac przed katedrą.

Na środku kościoła leżał spokojnie na katafalku trup generała Gieorgewa, na którego dziwnym zbiegiem okoliczności nie spadł ani jeden kamyczek. Straż pożarna rozpoczęła pracę nad usunięciem gruzów, pod któremi leżały trupy i ciężko ranni. Pierwszego wydobyto szefa policji Naczewa, lekko rannego. Obok niego leżał trup jakiegoś pułkownika. Następnie wydobyto ciało posła Raczewa. W jego najbliższem sąsiedztwie leżały trupy prefekta policji Kissowa, oraz jego żony, dalej burmistrza Paskalewa i jego żony. Wkrótkim czasie wydobyto 25 trupów które załadowano na wozy i zawieziono do kostnicy. Za nimi ciągnął cały szereg wozów z rannymi.

Stary metropolita Stefan nie stracił w chwili wybuchu przytomności umysłu i zawołał do obecnych: „Wszyscy pozostać na miejscach" i jednak natychmiast potem uległ ciężkiemu atakowi nerwowemu. Kiedy do niego podbiegło kilka osób, stał wyprostowany z osłupiałym wzrokiem, kurczowo trzymając w prawej ręce pastorał, tak silnie, że nie można było mu wyjąć go z ręki. Dopiero po pewnym czasie przyszedł nieco do siebie. Również z pomiędzy stojących przed kościołem oddziałów wojska i policji znaczna ilość oficerów i żołnierzy została zabitych i odniosła rany od odpadających odłamków, które na setki metrów naokół upadały.

Skutki eksplozji, jak ostatnie wiadomości wskazują, są wprost katastrofalne. Ilość zabitych przekroczyła 200 osób. Pozatem codziennie umiera w szpitalach szereg poranionych w czasie strasznego wypadku. Adjutant króla, który reprezentował go w kościele, jak również syn znanego bułgarskiego polityka Denewa, są ciężko ranni. 6 trupów nie można było rozpoznać.

Prace nad usunięciem gruzów zalegających na wysokość półtora metra posadzkę kościoła, są prowadzone niezwykle energicznie i co chwila nowe trupy są wydobywane z pomiędzy nagromadzonych zwałów. Pozatem robotnicy znajdują poszczególne części ciała, oderwane ręce, nogi, jak również olbrzymią część ubrań, kapeluszy it.d. Onegdaj znaleziono głowę, zupełnie oddzieloną od tułowia.

Liczba rannych nie może być dokładnie ustalona, ponieważ wiele ich znajduje się pod opieką domową. Liczbę ciężko rannych obliczają na przeszło 300 osób. Lekko ranni są prawie wszyscy, którzy znajdowali się w kościele, a pomiędzy niemi wszyscy ministrowie, będący w kościele, w liczbie 7. Ministrowie uniknęli śmierci tylko dlatego, że znajdowali się w części oddalonej od miejsca wybuchu.

Ze świata.

W łódce przez morza.

Do Rzymu przybył kanadyjski sportowiec Jerzy Smith, który drogę morską z Londynu do Rzymu przebył w jednoosobowym kajaku. Dzielnego sportowca witały u ujścia Tybru tłumy ludności. Zostanie on przyjęty na audjencjach przez króla i Mussoliniego.

Malowanie nóg zamiast pończoch.

Mieszkanki miasta Los Angeles w Kalifornji zaprotestowały w szczególny sposób przeciwko podniesieniu przez fabrykantów ceny pończoch jedwabnych. Oto postanowiły chodzić bez pończoch i wytrwać w tem postanowieniu dopóki fabrykanci nie obniżą cen na pończochy. Szczególny ten protest stworzył nową modę, mianowicie malowania nóg w rozmaite barwne desenie.

Krwawa kąpiel w Birkenhofie.

Na folwarku Birkenhof pod Hamburgiem, urządził 50-letni dzierżawca tego folwarku Max Neuman krwawą kąpiel: zabijał i mordował wprost pławił się we krwi.

Po wysłaniu całej służby do Wansbeck zabił wszystkie konie, zastrzelił w stajni 20 krów i 5 świń, następnie zamordował żonę i teściową, poczem podpalił dom i sam się zastrzelił.

Powodem tego kroku miała być rozpacz z powodu fatalnego stanu majątkowego oraz chęć wyrządzenia szkody właścicielowi folwarku.

SKAZANIEC.

ROMANS.

101

Hazel aż poczerwieniał tak go to zabolało, że w ten sposób przyjmowano jego zaparcie się.

— Zdaje mi się — rzekł — iż nie mógłby mi zarzucić nawet mój największy nieprzyjaciel, że jestem srogim względem jakiegokolwiek stworzenia na świecie.

Helena przerwała skwapliwie:

— A ja nie jestem pańskim największym nieprzyjacielem.

— Ale jest że inny środek, mogący wybawić panią z tej wyspy, gdzie pani procz mnie, nie masz do kogo słowa przemówić? Ale widzę, że egoizm, to najlepsza droga. Kto nie myśli o sobie tylko o innych, ten może być pewnym nieiaski pani.

— Jeżeli pan chcesz podobać się ludziom, to musisz się najprzód starać zrozumieć ich i odparła dema.

— Ale jakimże sposobem, jeżeli sami siebie nie rozumieją?

— To tembardziej ubolewania godni. Pan to pojmujesz, bo jesteś mężem w całem znaczeniu tego słowa.

— Wie pani co mnie najmocniej martwi? Oto to, że pani zdaje się wierzyć temu, że ja wypuszczam te kaczki tylko dla własnej przyjemności, czy rozrywki. Mojem jedynem życzeniem byłoby właśnie, ażebym ja pani, żebyśmy oboje nigdy tej wyspy nie opuścili, i żeby także żaden nowy przybysz nie stąpił nogą na tej wyspie. Widzi pani, że jestem otwarty.

— Za nadto nawet.

— Nic na tem wszelako nie zależy, gdy mimo to wypełniam ściśle obowiązek i wypuszczam wieści w świat szeroki za pomocą posłów skrzydlatych. Czasem jednak smutno mi bez słowa pochwały, zachęty, a na słowo to naprożno czekam.

— A, to bardzo chwalebna czynność — wyrzekła Helena tonem niemal ironicznym.

— Nie o to idzie, — zawołał Hazel i schwycił ręką za piersi... — Pani dajesz mi surową ale skuteczną naukę, że powinniśmy pełnić obowiązki dla samego obowiązku, nie żądając wynagrodzenia, to dobrze. Ponieważ więc jestem przekonany, że obowiązkiem jest moim uwolnić panią z tej wyspy i wrócić tym, którzy... hm, a zatem jutro zamiast dwóch kaczek, wyprawię trzy z wieścią u nogi.

— Posłuchaj pan mojej rady i nie rób tego — rzekła Helena. — Nabawisz się pan znowu słabości.

— Bajki — odparł Hazel.

— Jesteś pan bez litości dla mnie, a ja doprawdy nie wiem, com takiego zrobiła.

— Ja, ja bez litości? Ha, jeżeli tak, to lepiej już zamilczę — rzekł Hazel na poły z pokorą a na wpół opryskliwie.

Zapas pargaminu wyczerpawszy do kawałeczka, musiał Hazel pomyśleć o innym materjale do pisania i stosownie do materjału postarać się o inny strament. Zfabrykował sobie więc najprzód atrament nieulegający wpływom wilgoci, a potem nie namyślając się długo, wyrzynał na kawałkach kory napisy i napuszczał je pokostem, wżerającym się głęboko w drzewo. Czterdzieści ośm kaczek odleciało już z wyspy unosząc u nóg pergaminowe kartki, a nazajutrz przygotowywał Hazel wyrzynki z kory opatrzone pismem, ażeby znowu świeże dwie kaczki wysłać w świat. Pracę tę jednak musiał odłożyć, bo schwycił go nagle ból silny w kolanach i w krzyżu, i zamiast ustawać, wzmagał się do wieczora coraz bardziej, pomimo używanych przezeń środków. Natura mściła się, że lekceważył bardzo usprawiedliwione przestrogi Heleny. Przez całe dwie godziny siedział obezwładniony i zwątpiwszy o wszystkiem, wysilił się nareszcie i porwał przy pomocy bosaka, na którym podpierając się zawlókł do swego arsenału.

Pomiędzy rozmaitemi materjałami, które nagromadził skrzętnie, miał także młode drzewko, wykopane z korzeniem, kończącym się dwuramienną odroślą jak widły. Poobcinał nieco końce tych odrośli i skrócił cały pieniek.

Helena tymczasem, która choć niepozornie, nie spuszczała zeń jednak oka, spostrzegła, że już coś się święci niedobrego, przybiegła więc i spytała nieśmiało, co zaszło?

— Nic, nic — odparł Hazel opryskliwie.

— Czemuż więc siedziałeś pan tak długo na piasku?

— Myślałem o rzeczy bardzo ważnej.

— A o czem, jeżeli mi wolno wiedzieć, bo nie roszczę sobie by najmniej pretensji do tego.

— Myślałem o zarozumiałości i głupocie ludzkiej. Porywają się ludzie zwykle na rzeczy większe, niż potrafią i zdolni wykonać, a lekceważą zdrowy rozsądek i drobne ale uzasadnione przestrogi kobiet, i muszą oczywiście pokutować potem za to. Tak samo i ja w tej chwili, cierpię straszliwie dla tego, że byłem rozumniejszym niby od pani.

— Ach! zawołała Helena — cóż tedy stało się tutaj i co pan sobie znowu zrobiłeś. Ale, co widzę? wszakże to robota pańska wygląda coś jak kula dla kaleki.

— Bo też to w istocie kula — rzekł Hazel wysilając się okazać po sobie spokój — a ja, ja jestem kaleką.

Helena załamała ręce i stała drżąca.

Hazel nie zdołał w tej chwili stłumić bolesnego uczucia i zapanować nad sobą; odezwał się głosem pełnym skargi:

(C. d. n.)

Potrzebni inteligentni i rutynowani agenci ogłoszeniowi na wyjazd. Wymagana kaucja 50 złotych. Oferty kierować do administracji „Iskry" w Sosnowcu pod „1125" 2633-1

Potrzebna sklepowa do piekarni. Wiadomość Sosnowiec, Małachowskiego, Kró'. 2655-1

Poszukuję starszej, doświadczonej kobiety do dziecka, oraz do zajęcia się gospodarstwem. Wiadomość w „Iskrze". 2686-2

Poszukuje inteligentnej panienki do sześcioletniego chłopczyka. Wiadomość: Zakład optyczny Oskara Einhorna. 2684

Potrzebna inteligentna panna do 4-ro letniego dziecka i do pomocy w gospodarstwie. Wiadomość ul. Kowalska 19, II piętro 2674

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Osoba w średnim wieku, inteligentna, zupełnie samotna, (wdowa), poszukuje posady gospodyni w majątku, na plebanji, jako dame de compagnie, pielęgniarki lub też do jednego dziecka z nianią. Zna francuski. Może złożyć referencje. Wiadomość: „Iskra" Sosnowiec. 2641-2

Młoda sumienna osoba, umiejąca dobrze gotować, szyć, lubiąca czystość, o spokojnym charakterze, poszukuje zajęcia gospodyni. Łaskawe zgłoszenia „Iskra" Będzin pod „Sumienna". 2657-1

Lokale.
8 groszy za wyraz

Odstąpię pokój umeblowany całkowicie, kuchenka i piec kaflowy Sosnowiec, Towarowa 11, m. 9, I p. 2612-1

400 złotych dam za pokój z kuchnią w Sosnowcu lub przedmieściu Wiadomość: Admin. „Iskry" pod A B. 2622-1

Pokój umeblowany wynajmę. Piłsudskiego 14 m. 10, od g. 5 — 6. 2683

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Patera metalowa starożytna do sprzedania. Kołłątaja 8, III-cie piętro, od 2—4. 2557-1

Otomany pluszowe i dywanikowe, duży wybór, w deseniach sprzedaje tanio. Sosnowiec-Pogoń, Zielona 23 2616-1

Kupię kamienicę lub dom w Sosnowcu do 25 000 złotych, płacąc 10.000 złotych zaraz, a resztą na rok spłaty. Oferty od właścicieli do adm. „Iskry" pod „10.000". 2625-2

Najmodniejsze fasony i całkiem wygodne pasy, nadające kształtom piękną linję. Pasy do ciąży. Pasy lecznicze i różne fasony napierśników poleca „Rozalja", Dęblińska 11.

Z powodu wyjazdu sprzedam łóżka dębowe, szafki z marmurem, umywalkę i maszynę mało używaną, bębenkową z aparatem do haftu, tanio. Sosnowiec, Sielecka 27, piętro. 2677

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Buchalter rutynowany, zdolny, sumienny, szybki pracownik, z dokładną znajomością w piśmie i słowie języka niemieckiego, poszukiwany do Tow. Akc. Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz" w Mijaczowie, p. Myszków. Uprasza się o składanie wyczerpujących ofert z odpisami świadectw i podaniem dotychczasowej działalności i referencji pod powyższym adresem. 2681-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Absolwent jednej ze szkół średnich państw. zawodowych przygotowuje do egzaminów w szkole Górniczej w Dąbrowie i Szkole Technicznej w Sosnowcu. Wiadomość w „Iskrze". 2627-2

Kto pożyczy dwa tysiące złotych na sześć miesięcy otrzyma procent i posadę biurową. Oferty kierować do administracji „Iskry" w Sosnowcu pod „Miljon". 2634-1

Poszukiwany spólnik do nowo-otworzonego biura z kapitałem 2 — 3 tysięcy złotych. Oferty kierować do administracji „Iskry" w Sosnowcu pod „Interes pewny". 2635-1

Zakłady Wulkanizowania Gum „Herkules", Nowy Będzin, ul. Sielecka Nr. 69. Wykonywują wszelkie wulkanizowania opon, dętek i protektorów samochodowych. 2654-4

Krawcowa, znająca dobrze szycie poszukuje szycia po domach lub na stałe. Sosnowiec, Walcownia „Hr. Renard" Nr. 6, Smagóra. 2680

15 złotych otrzyma znalazca portfelu Michałowskiego Władysława, w „Iskrze". Dokumenty unieważniono 2682

Szyby do okien posiada na składzie, oraz wykonywuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące. Polski zakład szklarski Zygmunt Zajdlicz, Będzin, ul. Potockiego Nr. 13. 2662-2

Wszystkie nowości, specjalny dział dla młodzieży w Czytelni Nowości „Wygody", miesięcznie zł 1,50 2671-3

Oprawa książek estetycznie, solidnie, tanio — tylko w „Wygodzie". Przekonajcie się. 2670-3

Zgubione dokumenty.
5 groszy za wyraz.

Gil Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Pińczów. 2615-1

Andrzej Filipek zgubił książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 2631-2

Wit Stanisław zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kap. „Flora". 2655-2

Cupiał Piotr zgubił książkę płatniczą (inwalidzką), wyd. przez Kasę Skarbową w Sosnowcu. 2664-2

Łataś Andrzej zgubił książkę kasy chorych. 2690

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią usługę drogiej nam zmarłej
ś † p.
Emilji 2576
STOJCZYKOWNY
składamy tą drogą staropolskie Bóg zapłać!
Rodzina.

Wobec pojawienia się w obiegu weksli o sfałszowanym moim podpisie, czuję się w obowiązku ostrzec każdego przed nabywaniem tego rodzaju weksli. Przeciwko fałszerzom wystąpię na drogę sądową.
L. FABRYCY
Dąbrowa Górnicza
ul. 3-go Maja 14.